

Ortofotomapa, która nie jest ortofotomapą

Termin *ortofotomapa* jest głęboko zakorzeniony w mowie i piśmie tylko specjalistów w Polsce. W żadnym innym miejscu na świecie nie używa się tak mylącego zlepkę pojęć lub ich fragmentów.

Kazimierz Bęcek

W szkole podstawowej każdy z nas nauczył się, że *mapa* – jeden z członów wyrazu *ortofotomapa* – jest dokumentem składającym się z symboli i tekstu i że znaczenie wszystkich symboli na niej występujących wyjaśnione jest w legendzie. Stąd też nawet niegeodeci – nazwijmy ich Jaś i Małgosia – nie będą mieli żadnych problemów, aby zrozumieć treści zawarte w takim dokumencie. O opisach na *mapie* nie wspomnę (wszakże każdy z nas czytać potrafi).

Sprawa zaczyna się komplikować wtedy, gdy jedyną składową *mapy* jest fotografia. Jaś i Małgosia – użytkownicy „normalnych” *map* – patrząc na taką fotograficzną *mapę*, zaczynają mieć kłopoty ze zrozumieniem, co właściwie ona przedstawia. Bo Jaś, opierając się na swoim dekarckim doświadczeniu, może uznać, że ten czerwony prostokąt to dach budynku, podczas gdy Małgosia stwierdzi ponad wszelką wątpliwość, że jest to przecież kort tenisowy! Czy *mapa* może stwarzać możliwość aż tak skrajnych interpretacji? Oczywiście nie, bo jest dokumentem, który pozwala w sposób jednoznaczny odczytać jej treść. Oznacza to tyle, że fotografia nie jest żadną *mapą*, bo fotografię trzeba interpretować, a wynik interpretacji jest subiektywny.

Skupmy się teraz na przedrostku *orto*. Jasia i Małgosi w zasadzie nie interesuje, czy fotografia została poddana ortorektyfikacji, czy też nie. Specjaliści za to wiedzą, że bez uprzedniej ortorektyfikacji nie da się wykorzystać fotografii do sporządzenia mapy. Jaką więc funkcję pełni przedrostek *orto-* w wyrazie *ortofotomapa*? Otóż w sensie technicznym żadnej, czyli jest nadmiarowy, bezużyteczny.

Co zatem trzeba uczynić, aby odczyt fotografii przez każdego człowieka był mniej subiektywny? Odpowiedź na tak

postawione pytanie zawierają niezliczone podręczniki, z których uczą się też polscy geodeci oraz kartografowie. Brzmi ona następująco: fotografię trzeba poddać ortorektyfikacji i opatrzyć treścią, którą można znaleźć na każdej mapie, czyli symbolami, nazwami geograficznymi, opisami pozaramkowymi itp. Dopiero obraz, który składa się przynajmniej z dwóch warstw: rastrowej i wektorowej, umożliwi bezbłędne odczytywanie jego treści, a takie opracowanie nazywać można *fotomapą*.

Zobowiązującego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 3 listopada 2011 r. w sprawie baz danych dotyczących zobrazowań lotniczych i satelitarnych oraz ortofotomapy i numerycznego modelu terenu dowiadujemy się, że ortofotomapą jest ortoobraz lub obraz powstały w wyniku mozaikowania ortoobrazów. Natomiast ortoobraz „to wynik procesu ortorektyfikacji pojedynczego zdjęcia lotniczego lub zdjęcia satelitarnego” (§ 2, pkt 11).

Jak widać, w rozporządzeniu *ortofotomapa* została zrównana z *ortoobrazem*, który w procesie ortorektyfikacji został przetworzony w taki sposób, że nadaje się do wykorzystania w procesie sporządzenia mapy, ale *mapą* przecież nie jest, gdyż nie zawiera treści symbolicznej. Dlatego też w przywołanym przepisie powinna pojawić się *ortomozaika*, a na pewno nie *ortofotomapa*.

Inną definicję ortofotomapy znajdziemy w już nieobowiązujących Wytycznych Technicznych K-2.8 *Zasady wykonywania ortofotomap w skali 1:10 000*. Przeczytać tam można, że: „Ortofotomapa jest to kartometryczny, tonalny obraz terenu powstały w wyniku przetworzenia zdjęcia lotniczego na obraz odpowiadający rzutowi ortogonalnemu na powierzchnię odniesienia, przedstawiony w odpowiednim odwzorowaniu i kroju arkusza, uzupełniony informacjami kreskowymi, nazwami, symbolami oraz siatką i opi-

Słowniczek poprawnych terminów

- **Ortoobraz, ortofotografia** – raster poddany procesowi ortorektyfikacji w celu usunięcia zniekształceń geometrycznych wywołanych geometrią zobrazowania (rzut środkowy), błędami kamery fotograficznej oraz ukształtowaniem powierzchni fotografowanego obiektu.
- **Ortomozaika** – obraz powstały w wyniku równoczesnej prezentacji przynajmniej dwóch ortoobrazów, niekoniecznie sąsiadujących z sobą i niekoniecznie tonalnie wyrównanych.
- **Fotomapa** – mapa wzbogacona o zobrazowanie lotnicze, satelitarne lub inne (np. mapa historyczna) w postaci rastrowej.
- **Ortofotomapa** – wykreślmy lepiej ten termin z języka specjalistycznego i potocznego.

sem współrzędnych oraz informacjami pozaramkowymi”.

Jak widać, z wyłączeniem przedrostka *orto-*, definicja ta jest zgodna z tym, co prawie wszyscy rozumieją pod pojęciem *fotomapy*. Wystarczyło zatem 10 lat, by z poprawnej definicji *fotomapy* zrezygnować na rzecz niepoprawnej, która została podana w rozporządzeniu.

Podsumowując, termin *ortofotomapa* zapisany w obowiązującym rozporządzeniu jest niepoprawny, a przez to mylący. Na dodatek *ortofotomapa* ma się nijak do tak pieczołowicie budowanych w Polsce baz danych obiektów topograficznych, ponieważ pierwsze to raster, a drugie to wektor. I jeszcze jedno: polska *ortofotomapa* to po prostu *orthoimage* w dyrektywie INSPIRE.

Na zakończenie ostrzeżenie dla geodetów wybierających się za granicę, by tam nie używali terminu *orthophotomap*, a co najwyżej *orthophoto* w rozumieniu zortorektyfikowanego zobrazowania lotniczego. Pikanterii całej tej sprawie dodaje to, że w słowniku języka angielskiego występuje termin *orthophotomap* w znaczeniu jak w rozporządzeniu z następującym dopiskiem: „Warning! The following article is from The Great Soviet Encyclopedia (1979). It might be outdated or ideologically biased”, co można przetłumaczyć na język polski następująco: „Ostrzeżenie! Powyższy tekst został przetłumaczony z Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej (1979). Dlatego może on być już nieaktualny albo ideologicznie stronniczy” (<http://encyclopedia2.thefreedictionary.com/Orthophotomap>). ■